Konto czekowe P. K. O. Poznań nr. 204115 Cena pojedyńczego egzemplarza 10 groszy

DRWĘCA

z dodatkami: „Opiekun Młodzieży“, „Dodatek powieściowy“ i „Nasz Przyjaciel“

„Drwęca“ wychodzi trzy razy tygodniowo w wtorek, czwartek i sobotę rano. — Przedpłata wynosi dla abonentów 1,— zł z doręczeniem 1,12 zł miesięcznie. Przyjmuje się ogłoszenia do wszystkich gazet.

Adres telegr.: „Drwęca“ Nowemiasto-Pomorze

Druk i wydawnictwo „Drwęca“ Sp. z o. p. w Nowemmieście.

Redaktor: Marja Bogusławska w Nowemmieście.

Nr. 42 Nowemiasto-Pomorze, Wtorek dnia 7 kwietnia 1925. Rok V

Doniosłość rozłamu w partji „Wyzwolenia“.

„Wyzwolenie“ podające się od początku powstania swego za największego przyjaciela ludu, ba, za kwintesencję ludowości, silnie podkreślające swe antysemickie dążności, uzyskało sobie szeroki mir wśród chłopów, zwłaszcza b. Kongresówki, których poparcie sprawiło, że w listopadzie 1922 r. weszło do Sejmu aż 48 posłów pod przewodnictwem dzisiejszego ministra Thugutta. A że w chwili tworzenia się rządu większości polskiej Witosa, przystąpiła do „Wyzwolenia“ jeszcze grupa Dębskiego, wytworzył się klub liczący razem 60 posłów, którzy mogli wiele zdziałać, gdyby mieli intencje czyste i dążności solidarne.

Ale zaraz od pierwszych posiedzeń obecnego Sejmu pokazało się, że „Wyzwolenie“ rozsadza pycha przewódców, a wszyscy członkowie dążą do rozbijania zgody narodowej, wichrzenia, mącenia i psucia roboty państwowej. Byle zyskać pomoc w tej destrukcyjnej robocie nie gardziło „Wyzwolenie“ współdziałaniem z żydami i wrogo usposobionymi dla Polski posłami z mniejszości narodowych. I oto Wyzwolenie poczęło wrogo występować przeciw Kościołowi katolickiemu i chrześcijańskiej szkole; brać w obronę mniejszość narodowe, rzekomo krzywdzone przez Polskę, wnosząc wszędzie niezgodę i rozbrat, nie cofając się nawet przed wstrętną propagandą w wojsku.

Ale te burzycielskie skłonności zaznaczyły się też i we wzajemnym stosunku posłów Wyzwolenia, zwłaszcza, że był wśród nich znaczny procent opanowany żądzą władzy. Najwydatniejszą rolę odegrał poseł Jan Dąbski; formalnie ponosiła go nieokiełznana ambicja wywyższenia się. Państwo Polskie było tylko narzędziem do zaspokojenia jego planów i próżności. Człowiek z bardzo średniem wykształceniem i jeszcze słabszem doświadczeniem, czuł się zdolny do zajęcia każdego fotelu ministerjalnego, wszystko jedno jakiego, ba, nie byłby zawahał się przed godnością prezesa ministrów albo i prezydenta Rzeczypospolitej. Gdy więc tworzył się gabinet większości narodowej Witosa w r. 1923, a Dąbski miał wyjść z pustemi rękoma, nie namyślał się ani chwili aby oderwać kilkunastu posłów z Piasta i po pewnym czasie zasilić sobą i nimi „Wyzwolenie“ Piast odetchnął, pozbywając się niepoprawnego wychrzyciela, za to rozpoczęły się intrygi i prześciganie się w radykalności w „Wyzwoleniu“. Bo i tam nie brakło kandydatów na ministrów. Są w nim tacy opiekunowie ludu, na którego plecach wdrapać się pragną aż na szczyty społeczeństwa, jak Rudziński, Smoła, Waleron, Kościałkowski, Bryl itd. Zrazu współzawodnictwo jednostek i grup w „Wyzwoleniu“ pokrywała walka z polskością, państwem i rządem w sejmie-rozwydrzona agitacja w województwach wschodnich, awantury w sejmie i jego komisjach, podstawianie nogi powołanym do rządzenia ministrom.

Występy przeciwpaństwowe na zewnątrz i spory wewnętrzne próbował złagodzić przewodniczący klubu sejmowego poseł Thugutt. Gdy mu się to nie udało, ustąpił roku ubiegłego z „Wyzwolenia“ w przekonaniu, że można być radykałem, ale nie koniecznie trzeba być zarazem wrogiem własnego narodu i państwa. Stanowisko jego zajął poseł Rudziński, gdy przewodniczącym całego stronnictwa został poseł Dąbski. Między posłami tymi doszło obecnie do silnego zatargu, choć obaj są za burzeniem podstaw bytu państwa Polskiego ale każdy woli dokonać tego na własną rękę, wierząc, że z pomocą mętnych źródeł robota się uda i ten co odegra w przygotowaniu jej najwybitniejsza rolę utrąci drugiego.

Czy gromkie hasła wywrotowe czy praca? Czy puste, szkodliwe wichrzenia czy twórcza budowa? Czy walka wszystkich z wszystkimi, zadzieranie i kłótnie z Rosją, Czechosłowacją, Anglją, Ligą Narodów itp. i rozstrój powszechny, czy wzmacnianie państwa? Rozbieżność zdań jest niesłychanie wielka:

Za burzeniem podstaw Polski dla własnego interesu są pp. Rudziński i Dąbski wraz ze swymi zwolennikami, jeden drugiemu nie chce jednak ustąpić przewodnictwa w tej robocie, którąby w razie upragnionego i udanego przewrotu mogła ich wysunąć na pierwsze miejsce. Trochę inaczej o radykaliźmie myśli trzecia grupa „wyzwoleńców“ z posłami Bartlem, Chomińskim i Wysłouchem na czele. Podobnie jak w roku ubiegłym Thuguttowi, tak obecnie i im przewrotów, wichrzeń, rozstrojów dwu innych grup jest za wiele. Czują oni, że „Wyzwolenie“ jak kamień toczy się coraz szybciej ku przepaści bolszewizmu. Poprzez nienawiść, samolubstwo partyjne i bezgraniczną ambicję jednostek wysuwa się dla nich inna prawda:

W stronnictwie ludowem podstawą jest wiara w lud jako najpotężniejszy czynnik życia narodowego. Celem jego jest praca społeczna i wzmacnianie państwa, do którego dążyć musi razem z innemi partjami, może innemi drogami, ale nie przez walkę wywrotową przeciw wszystkim naokoło i przeciw twórczemu rozwojowi państwa. Ludu roboczego tumanić dłużej nie wolno, nie wolno dla zyskania jego poklasku łamać świętego prawa własności, nie wolno burzyć państwa i porządku społecznego dla schlebiania masom, które przeciw własnym „przywódcom“ mogłyby obrócić wściętą im w rękę kłonicę.

Tak daleko doprowadzili swoją polityką pp. Rudziński, Dąbski, Smoła, Waleron. A kiedy pokazało się nadto, że w Związku Rolników i Banku Mechaników stronnicy „Wyzwolenia“ maczali swoje niezbyt czyste ręce, wszyscy ci, którzy znaleźli w sobie jeszcze trochę miłości Ojczyzny i poza sobą dostrzegli rozzuchwalone twarze wyborców, oraz rozradowane oczy jawnych wrogów państwa, przerazili się odpowiedzialności przed społeczeństwem i państwem.

Takie jest tło zatargu w „Wyzwoleniu“, które da się streścić w następującem określeniu dla każdej grupy: jedna grupa chce choćby najgorszemi sposobami wywyższyć siebie; druga — zorjentowawszy się w burzycielskiej pracy, chce zachować czyste ręce i uczciwe imię.

Dla wszystkich zaś prawdziwie krajowi miłujących można wysnuć jeden pocieszający wniosek: „Zgoda buduje, niezgoda rujnuje“, już to szarpanie w łonie „Wyzwolenia“ na zdrowie mu nie wyjdzie; co daj Boże. Amen.

Echa zabójstwa Bagińskiego i Wieczorkiewicza.

Pogrzeb Bagińskiego i Wieczorkiewicza.

Zaraz po nadejściu wiadomości o śmierci Bagińskiego i Wieczorkiewicza, żony obydwóch zamieszkujące w Warszawie, wyjechały do Stołpców. Po przybyciu na miejsce obie zażądały u miejscowych władz, aby zwłoki mężów były im oddane celem przewiezienia ich do Warszawy. Władze wydania zwłok stanowczo odmówiły, albowiem Bagiński i Wieczorkiewicz byli więźniami. Gdyby zgon ich nastąpił w murach więziennych byliby grzebani przez władze więzienne i na miejscu wyznaczonem przez te władze.

Pogrzeb zastrzelonych komunistów odbył się wobec tego wczoraj w Stołpcach w obecności żon zabitych. Delegacja sowiecka — jak donosi „Gazeta Poranna“ — złożyła na grobie czerwone kwiaty.

Sowieckie demonstracje antypolskie.

Moskwa. W Moskwie, Leningrodzie i w Mińsku odbywają się demonstracje antypolskie. Na wiecu odbytym przed gmachem kominternu w Moskwie przemawiali Dąbal, Kohn i przedstawiciel niemieckich komunistów Neumann, wygrażając, że za życie jednego komunisty, winno paść ofiarą dziesięciu polskich „burżujów“.

Przedstawiciel czerwonej armji oświadczył, że wojsko sowieckie stoi w pogotowiu oczekując tylko wezwania swego rządu. Członkowie kominternu uchwalili rezolucję wzywającą do zemsty doraźnej. Prasa sowiecka oświadcza, iż należy zaprzestać utrzymywania poprawnych stosunków dyplomatycznych z Polską.

Dąbal ogłasza w wieczornej prasie mińskiej wywiad w sprawie śmierci Wieczorkiewicza i Bagińskiego. Oskarża on rząd polski o zabójstwo. Muraszkę nazywa Dąbal wykonawcą zlecenia rządu(?) Dąbal twierdzi, że zamach był z góry przygotowany i że wieziono w tym samym wagonie nosze(!).

Narkomindieł ogłosił w prasie sowieckiej werbalną notę, skierowaną do poselstwa polskiego w Moskwie w sprawie odebrania pełnomocnictw konsulowi w Mińsku Karczewskiemu i wyrażającą życzenie, aby Karczewski opuścił granice sowietów.

Przedstawiciel polskich komunistów Wilkowski założył w kominternie protest z powodu zabójstwa stołpeckiego składający za to odpowiedzialność na rząd polski oraz PPS, która jakoby przygotowała podatny grunt dla zabójstwa procesem(?!) Łańcuckiego. Protest podkreśla, że te ostatnie wydarzenia pobudzą komunistów polskich do silniejszej walki o sowiecką Polskę.

Muraszko w Wilnie.

Józef Muraszko, przewieziony został do Wilna i osadzony w tamtejszem więzieniu.

Z Wilna donoszą: Przebywający tu obecnie inspektor bezpieczeństwa otrzymał od jednego z komendantów policji w powiecie Wileńskim wiadomość, że Muraszko był jego podkomendnym, w czasie służby zdradzał objawy pomieszania zmysłów, wobec czego musiał on zażądać odesłania go do wojewódzkiego Urzędu Zdrowia.

Sprawozdanie o tem doniesieniu wraz z samym dokumentem doniesienia przesłane zostało dzisiaj do Warszawy.

Rząd francuski pod znakiem przesilenia.

Paryż, 3. kwietnia. Rząd francuski znajduje się w stanie przesilenia, tak, że można się liczyć z możliwością dymisji całego gabinetu.

Minister finansów Clementel wniósł już dymisję, a stanowisko ministra oświaty Francois Alberta jest nie do utrzymania.

W kołach politycznych sądzą, że dalsze utrzymanie się przy władzy gabinetu Herriota zależy od tego, czy znajdzie on odpowiednich kandydatów na te dwa stanowiska.

Przyczyną, uniemożliwiającą dalsze urzędowanie Alberta jest jego ostre wystąpienie przeciw prawniczemu fakultetowi Sorbony w związku z ostatniemi zaburzeniami studenckiemi.

Daleko ważniejsze jednak jest przesilenie w ministerstwie finansów.

Clementel oświadczył, że pragnąc przyjść z pomocą przemysłowi i handlowi, które cierpią na brak gotówki, zamierza dokonać nowej emisji banknotów w wysokości 6 miljardów franków ponad największą dla obiegu ustaloną normę 51 miljardów. Według Clementala te nowe środki płatnicze mają mieć charakter namiastki, nowe banknoty nie będą miały charakteru ogólnie obowiązujących środków płatniczych, lecz przeznaczone będą tylko na użytek świata kupieckiego i przemysłowego do dyskontu weksli, wystawianych przez pewne pod względem płatniczym firmy.

Wywody Clementela wywołały w senacie wielkie zaniepokojenie.

Rząd przedstawił dziś rano do podpisu prezydenta dekret, mianujący senatora de Monzie ministrem finansów.

Dzienniki paryskie donoszą, że Herriot dopiero o północy postanowił wyszukać następcę po Clementelu. Przedewszystkiem zaofiarował portfel skarbu Loucheurowi, który tego nie przyjął.

Po godzinie drugiej w nocy de Monzie odbył z Herriotem trzygodzinną konferencję. De Monzie dopiero o godz. 5 rano zgodził się na przyjęcie portfelu, jednak przedstawił szereg uwag, między innymi uregulowanie kwestji ambasady w Watykanie, uregulowanie w drodze kompromisowej.

Miljon złotych strat poniósł skarb państwa skutkiem nadużyć komandora Bartoszewicza.

Śledztwo w sprawie nadużyć w dostawach dla marynarki wojennej zatacza coraz szersze kręgi. Pobieżne obliczenia wykazują, że komandor Bartoszewicz naraził skarb na straty sięgające do wysokości miljona złotych.

Bartoszewicz przy zamawianiu i dostawach nie był kontrolowany. Jego dostawcami byli niejaki Marschau i Erbstein, którzy cieszyli się niezwykłymi względami (!) komandora. Posiadali oni wszelkie udogodnienia przy dostawach, które odbywały się bez przetargu i bez żadnej konkurencji kupieckiej. Korzystali przytem z wydatnych kredytów rządowych.

Bartoszewicz jest jednym z tych „powojennych" Polaków, który przed wojną nawet po polsku nie mówił.

Dostawcy Marschau i Erbstein przeprowadzali tran-sakcje kupieckie, mając gwarancje jednego z banków warszawskich.

Co do pokrycia strat skarbu to rząd sięgnie do gwarancyj banku i na ich zasadzie zabezpieczy w znacznej części poniesione straty.

Tajemniczy zamach na dyktatorów sowieckich w Gruzji.

W Gruzji miała miejsce katastrofa lotnicza mianowicie spłonął w powietrzu lecący z Tyflisu do Summy niemieckiego typu sowiecki wojenny statek napowietrzny wiozący najwyższych dostojników rządu sowieckiego okupującego Gruzję, a mianowicie: przewodniczącego Cik-a zakaukazkich republik, a zarazem członka rewolucyjnego wojennego komitetu i najwyższego dostojnika w hierarchii wojskowej na Zakaukazie Tow. Miaśnikowa przewodniczącego gruzińskiej czerezwyczajki krwawego pogromcę Gruzji Salomana Grygorowicza Mochilewskiego, nazywanego w rewolucji sowieckiej na Wschodzie „zakaukazkim Dzierżyńskim", oraz najwybitniejszego bolszewika azjatyckiego Atarbeka, który ostatnio sprawował urząd komisarza łączności na Wschodzie. Wszyscy ci trzej dygnitarze byli najbardziej czynnymi działaczami komunistycznymi w republikach azjatyckich — przeprowadzając od czasu do czasu krwawe ekspedycje w państwach kaukazkich, podbijając je planowo i stopniowo przyłączając do związku sowieckich republik.

Na triumwirat dokonywano wielokrotnie zamachów które szczęśliwie dla nich kończyły się zawsze niepowodzeniem. Dopiero 22-go marca — zamach tajemniczo przygotowany udał się. Oto z niewiadomych przyczyn samolot, wiozący członków sowieckiego rządu gruzińskiego spłonął w powietrzu grzebiąc pod zgliszczami i strzępami aparatu wszystkich pasażerów, wraz z niemieckim pilotem Szpilem i lotnikiem Sagoradżem, Gruzinem.

Pieczęć śmierci pokryła tajemnicę tego wypadku. Dopiero nastrój wśród ludów republik zakaukazkich, oraz jawne manifestacje uliczne uchyliły rąbek tajemnicy zamachu.

Natychmiast delegowana komisja ekspertów wojskowych lotników przeprowadziła szczegółowe śledztwo na lotnisku w Tyflisie skąd samolot wyleciał — poczem ogłoszono do publicznej wiadomości orzeczenie ekspertów. Okazało się, że wśród wojskowych w garnizonie tyfliskim natrafiono na jakiejś tajne związki niekomunistyczne, patrjotów-gruzinów.

Sprawą powyższą zajął się osobiście Dzierżyński. Dokonano w Tyfilisie masowych aresztowań. Śledztwo w dalszym ciągu trwa, osłonione jak największą tajemnicą.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że podpalenie benzyny na samolocie dokonane zostało przez jednego ze spiskowców organizacji faszystów Gruzinów, (obecnie masowe aresztowanych), pełniącego na aeroplanie funkcję lotnika, — który w imię idei oswobodzenia Gruzji — od najbezwzględniejszych wrogów, poświęcił i swoje życie. Ofiara wydała już dodatnio rezultaty: ubytek najwybitniejszych jednostek reprezentujących i armję czerwoną i partję bolszewicką — poderwało poważnie plany sowietyzacji i bolszewizacji wschodu azjatyckiego.

Zamach tyfliski wyraźnie też stwierdza nieustanną walkę Gruzinów-patrjotów o utraconą niepodległość swej ojczyzny.

Zamach zbrodniczy na ważną gałęź przemysłu polskiego.

Znany trust (związek fabrykantów) szwedzko-amerykański (zresztą amerykański więcej pozornie) „International Match Corporation", który w razie dojścia do skutku projektu rządowego monopolu zapałczanego, objąć go ma w dzierżawę — powiedział sobie, że należy działać argumentami nietyle rozumowej, ile brzęczącej natury. Międzynarodowi kapitaliści, szukający żeru w całej Europie, potraktowali tutaj Polskę, jak kraj półbarbarzyński, w którym niema jeszcze ludzi o dostatecznem poczuciu interesu społecznego i państwowego i w którym wszystko można i trzeba załatwiać tylko pieniądzem. W myśl tego rozpoczęli oni w Warszawie gwałtowną akcję korupcyjną, na którą przeznaczono podobno 5 miljonów złotych, kierując oddziaływanie odrazu we wszystkie strony.

Przemysł zapałczany po wojnie zaczął się w Polsce rozwijać w szybkiem tempie. Powstawały coraz to nowe fabryki, a już istniejące zwiększały beznstannie swoją produkcję. Wkrótce też polski przemysł zapałczany od roku 1921 nietylko pokrył całkowicie krajową konsumpcję zapałek, lecz także zaczął produkować na wywóz. Zapałki polskie dzięki jakości swej i taniości (bardzo ważny surowiec — osikę — mamy w kraju) opanowały zwolna różne kraje sąsiednie, zdobywając Rumunję i Bałkany, produkując dla Rosji sowieckiej i t. d. W roku 1922 i 1923 zapałki polskie zjawiły się już jako objekt poważnego importu nawet na międzynarodowym rynku londyńskim, gdzie swą taniością, przy dobrej jakości, zwróciły uwagę nabywców

Wszystkimi temi momentami uczuł się poważnie zaniepokojony wielki zapałczany trust szwedzki, i zabrał się do zwalczania groźnego polskiego konkurenta. Rozporządzając wielkim płynnym kapitałem, trust szwedzki zdołał w Polsce w krótkim czasie rozmaitemi drogami wykupić siedm fabryk. To pozwoliło mu już silną nogą stanąć w Polsce, a jednocześnie walczył z polskim przemysłem zapałczanym innemi sposobami.

Doradcy finansowi trustu, uzyskawszy jakąś nieznaną drogą odpowiednie stosunki, zdołali spowodować w roku 1923 zamknięcie kredytu w Banku Gospodarstwa Krajowego dla krajowych fabryk zapałek. Równocześnie przez inne wpływy udało się im wyjednać znaczne podniesienie ceł na chemikalja potrzebne do wyboru zapałek, a sprowadzane z zagranicy. I na tem jednak nie koniec. Spowodowawszy w ten sposób wszystkiemi sposobami wielkie ograniczenie produkcji zapałek w Polsce i jednocześnie jej podrożenie, trust szwedzki spowodował upadek naszego przemysłu zapałczanego, wywołał sztucznie brak zapałek w Polsce i zalanie polskiego rynku przez zapałki zagraniczne. Oczywiście że i nieopanowane jeszcze przez trust fabryki w Polsce musiały podupaść, gnębione tymi wszystkimi sposobami, a przytem niepewnością, pod której grozą trzyma je od roku projekt monopolu i machinacje trustu. Tem zaś wszystkiem razem obecnie motywuje się konieczność wprowadzenia monopolu, jako „jedynego ratunku" i dla skarbu i dla... krajowego przemysłu zapałczanego.

Zastanawiając się nad tem ogarnia zdumienie, że wobec jawności całej zbójeckiej akcji międzynarodowego kapitału na naszym terenie i wobec odkrytych jej sprężyn, znajdują się u nas, niestety, zwolennicy, popierający myśl oddania krajowego przemysłu zapałczanego w ręce Szwedów, znane na terenie sejmowym są bowiem posłowie gwałtownie szermujący za wprowadzeniem monopolu zapałczanego i oddaniem go Szwedom, przeciwko prywatnym fabrykantom krajowym.

A przecież monopol tytuniowy daje skarbowi państwa dziesiątki miljonów dochodu, a przed kilku laty obiecywał dawać jeszcze więcej i wówczas go się zwalczało — monopol zaś zapałczany obiecuje dać skarbowi najwyżej 5 miljonów rocznie i obecnie ten monopol posłowie Lewiatana popierają...

Jakież korzyści obiecuje skarbowi państwa monopol zapałczany i jego szwedzcy w Polsce dzierżawcy. Powiedzieliśmy już wyżej, że za dzierżawę monopolu obiecują oni skarbowi państwa 4—5 miljonów rocznie. Jeżeli się zważy, że bez zaprowadzenia monopolu skarb państwa może mieć z banderoli najmniej 3 miljony złotych, a może i więcej, to widzimy, że ta korzyść jest niewielka.

Obok tego trust szwedzko-amerykański obiecuje, w razie dojścia do skutku umowy o dzierżawę, pożyczenie państwu polskiemu 25 miljonów złotych, zabezpieczonych czynszem dzierżawnym, zgoła jednak nie darmo, lecz za oprocentowaniem 7 od sta rocznie. (Przytem, rzecz znamienna, pożyczkę tę finansować ma podobno ten sam dom bankowy, za pośrednictwem którego zaciągnęliśmy niedawno pożyczkę amerykańską).

Z 170 złotych stanowiących zysk monopolu określony został na 50 złotych, a pozostałe 20 złotych zostać miały na czysto dla trustu — niezależnie od tego zysku, który on wykalkulował sobie na produkcji. Z takich fantastycznych zarobków oczywiście trust łatwo będzie mógł sobie ewentualnie odciągnąć 5% rocznie na całkowitą amortyzację kapitału włożonego w wykupno fabryk, które ma po 20 latach „darmo" oddać rządowi polskiemu.

Te 5% zysku są dla trustu szwedzko-amerykańskiego więcej niż pewne, bo trust sobie zdołał już to z góry zabezpieczyć, dzięki — mówiąc najłagodniej — nieopatrzności tych różnych dygnitarzy ministerjalnych, którzy w imieniu rządu prowadzili z niem pertraktacje.

Pertraktacje te po polskiej stronie urzędowej prowadzone były z taką „znajomością rzeczy i z taką „dbałością" o dobro ogółu konsumentów państwa, że gdy jeszcze w grudniu zeszłego roku cena skrzyni zapałek na rynku wynosiła u nas 100 złotych — to na kilka miesięcy przedtem, bo we wrześniu, przy umowie odnośnego referenta z trustem, cena skrzyni zapałek, która ma być pobierana przez ewentualnych dzierżawców monopolu u nas, oznaczona na 170 zł czyli z 70% nadwyżki nad bieżącą.

Strata ta — to po pierwsze przewidywane w rządowym projekcie monopolu wypłacenie 6-miesięcznego odszkodowania robotnikom prywatnych fabryk zapałek, no i oczywiście obciążenie bilansu gospodarczego państwa odpowiednią liczbą bezrobotnych. Daleko jednak większą stratą jest zrujnowanie gałęzi przemysłu krajowego, która już kwitnęła i została tylko przejściowo a podstepnie zrujnowana przez dążących monopolu Szwedów i zaprzepaszczenie całej jej przyszłości, a jednocześne wyrzeczenie się przez skarb wszystkich dochodów, któreby z niej ewentualnie mogły wpłynąć. Zastanawiamy się jednak, że przez lat 20 trust potrafi go tak zrujnować, przedewszystkiem tak „utrącić" na międzynarodowym rynku, że po 20 latach polskie zapałki nigdzie zagranicą nie będą miały czego szukać. Jednocześnie zaś i przez te lat 20 i po tem zaleją nasz rynek zapałki zagraniczne, za które będziemy wysyłać pieniądze z kraju, a tak samo zostaną z kraju wywiezione te pieniądze, które trust uzyska w Polsce na zapałkach w postaci swoich zysków. Za wszystko więc zapłaci konsument, który jeszcze niedawno płacił skrzynię zapałek 80 złotych, a teraz dzięki szwedzkim „zbawicielom" ma płacić 180 złotych.

Widzimy zatem, że korupcja dzieła, panama zatacza coraz szersze kręgi. O różnych jej machinacjach i posunięciach głośno w całej Warszawie. Wymieniane są nazwiska, wymieniane są sumy i perspektywy „przewidywanego podziału „zysków" w rozmaitej formie. Mówi się o tem głośno na terenie sejmowym, mówi się na komisjach sejmowych, wobec czego czas najwyższy aby niebezpiecznej tej sprawie kres położyć.

Wiadomości z kraju i z miasta.

Nowemiasto, dnia 6 kwietnia 1925 r.

Kalendarzyk. 6 kwietnia. Poniedziałek Celestyna pap. w. 7 kwietnia. Wtorek Epifanjusza, Donata

Wschód słońca g. 5 — 26 m. |Zachód słońca g. 6 m. 49
Wschód księżyca g. 3—30 m. |Zach. księżyca g. 4 m. 43

Odezwa.

Chcąc uczcić ten piękny i wzniosły staropolski zwyczaj „Święconki" zamierza Magistrat równocześnie z Towarzystwem św. Wincentego a Paulo, urządzić dla najbiedniejszych naszego miasteczka skromną święconkę.

Bez pomocy obywatelstwa zamożnego uskutecznić zamiaru naszego nie będzie można, tem więcej, że spiżarnia kuchni ludowej prawie już żadnych nie zawiera zapasów żywnościowych.

Zaznaczam z wdzięcznością, że niejedni przez powtórne przesyłanie datków względnie naturalji, pamiętali o tej braci ubogiej, pomagając nam karmić w porze zimowej przeszło 130 osób naszych biednych miasta.

Apeluję więc do serc litościwych obywatelstwa tak ze wsi jak i z miasta o pomoc w tej akcji, aby i nasi biedni w dzień Zmartwychwstania Chrystusa swobodni byli od tych najbardziej przygnębiających trosk ziemskich.

Wszelkie więc datki, a mianowicie gotówkę przyjmuje kasa miejska przy Magistracie w godz. urzędowania.

Z serdecznem podziękowaniem już naprzód w imieniu biednych miasta. Kurzętkowski, burmistrz m.

Na kuchnię ubogich

złożyli następujące ofiary: p. Kazimierz Jarzębski Krzemieniewo 3 ctr. żyta, Kredytowy i oszczędnościowy Bank Nowemiasto 20 złotych, p. Leon Raszkowski 2 zł, p. Kurowski Maj. Kurzętnik 1.85, p. Jan Graduszewski Maj. Nawra 6.60 i ctr. ziemniaków, p. Serożyński N. 10 ft. tłuszczu (drugi datek). p. Jankowski N. jeden worek soli (drugi datek), p. Ewertowski 15 zł (drugi datek), p. Sypniewski N. 5 zł (drugi datek), p. Gęstwicki N. 7 zł, p. Bartkowski N. 4,50 zł (drugi datek), p. Zimny N. 2 zł (drugi datek), p. Moszczyński N. 5 zł, p. Bork N. 2 zł, p. Zalewski N. 3 zł (drugi datek), p. Kurlikowski N. 5 zł.

Ofiarodawcom w imieniu biednych miasta serdeczne „Bóg zapłać".

Nowemiasto n. Drwęca, dnia 4, kwietnia 1925 r.
Kurzętkowski, burmistrz m.

Zwyczajne walne zgromadzenie P. L. O. P. P.

W niedzielę 29 marca br. odbyło się w Toruniu w Dworcu Artusa zwyczajne walne zgromadzenie P. L. O. P. P. przy udziale około 30 delegatów oddziałów powiatowych i miejskich P. L. O. P. P. i licznych gości.

Zebranie zagaił o godz. 11 przed połud. prezes zarządu p. Jan Brejski.

W toku posiedzenia p. W. Zapała jako sekretarz Ligi, przedłożył obszerne sprawozdanie z rocznej działalności.

Po sprawozdaniu sekretarza zarządu wyłoniła się dłuższa dyskusja, w której omawiano poszczególne pozycje bilansu, a w szczególności odnośnie do pożyczek, udzielonych za zabezpieczeniem hipotecznem i wekslowem w kwocie 13.000.000 zł.

Na wniosek p. generała dyw, Leonarda Skierskiego udzielono ustępującemu zarządowi absolutorjum i podziękowano za dotychczasową pracę.

Wybrana komisja matka, złożona z 10 delegatów, przedłożyła marszałkowi zebrania proponowaną listę rady nadzorczej, zarządu i komisji rewizyjnej. Po odczytaniu takowej i krótkiej dyskusji, listy zostały uchwalone, na podstawie czego ukonstytuował się zarząd w skład którego weszli z pośród 22 członków: p. Jan Brejski jako prezes, gen. Hubischta i inspektor Wizimirski jako wiec — prezesowie, sekretarzem dr. Monne, jako zastępca major Wolszlegier, skarbnikiem p. Ollecha.

Rada nadzorcza składa się z 13 członków, między nimi przedstawiciel naszego miasta p. dr. Komassa.

Tak szczegółowe referaty, jak drobiazgowe sprawozdania rachunkowe wykazały gruntowną, rzetelną i obywatelską pracę wszystkich Zarządów, wobec czego najwięksi nawet sceptycy mogli stwierdzić gołosłowność jednostek złej woli niecofających się przed pomawianiem i tej Instytucji o rzekome nadużywanie dobrej wiary stowarzyszonych i naszego Rządu.

Rozporządzenie Ministra Skarbu
z dnia 30. marca 1925 r.
w sprawie przesunięcia na rok podatkowy 1925 terminu do składania zeznań o dochodzie z art. 49 ustawy o państwowym podatku dochodowym (Dz. U. R. P. Nr. 77 z r. 1923 poz. 607).

Na podstawie części drugiej art. 122 ustawy o państwowym podatku dochodowym (Dz. U. R. P. Nr. 77 z r. 1923 poz. 607) zarządza się co następuje:

§ 1. Termin do składania przez osoby prawne zeznań o dochodzie, wyznaczony w art. 39 ustawy o państwowym podatku dochodowym (Dz. U. R. P. Nr. 77 z r. 1923 poz. 607) na dzień 1 maja roku podatkowego, oraz termin do składania zeznań o dochodzie przez osoby fizyczne i spadki wakujące przesunięty na bieżący rok podatkowy, rozporządzeniem Ministra Skarbu z dnia 11. lutego 1925 r. (Dz. U. R. P. Nr. 17 poz. 122) z 1. marca do 1. maja 1925 r. — odracza się dla wymiaru podatku dochodowego za rok 1925 **do dnia 31. maja 1925 r.**

§ 2. Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

Minister Skarbu (—) Grabski.

Powyższe podaje się do wiadomości publicznej.
Nowemiasto, dnia 3 kwietnia 1925 r.

Urząd Skarbowy
podatków i opłat skarbowych.

Podziękowanie.

Towarzystwo Pań Miłosierdzia w Lubawie składa na tej drodze jaknajserdeczniejsze podziękowanie wszystkim hojnym ofiarodawcom za przesłane dary do bufetu, oraz Wielebnemu Duchowieństwu i całemu obywatelstwu za łaskawe przybycie na wieczorek, urządzony przez nasze Towarzystwo w dniu 22. marca. Podkreślić należy ofiarność obywatelstwa z Montowa i Białobłót, które nietylko nadesłanemi darami zasiliło bufet lecz niezrażeni odległością łaskawie przybyć raczyli, przyczyniając się do uzyskania znacznego dochodu, — który pozwoli udzielić w dniu Wielkanocnym najbiedniejszym naszego miasta pomocy żywnościowej. Niestety ubolewać musimy, — że niektóre Członkinie Towarzystwa św. Winc. a Paulo, zapominając o swoim obowiązku, nie wzięły udziału w tak wszystkich zadowalniającym wieczorku mającym na celu zdobycie funduszu na zmniejszenie nędzy ludzkiej. Taka obojętność na sprawy społeczne chyba niechwalebna!

Towarzystwo Pań św. Wincentego a Paulo.

Odezwa!

Czy jesteś już członkiem Polskiego Czerwonego Krzyża? Czy spełniasz obowiązek polskiego obywatela i wedle sił i możności przyczyniasz się do rozkwitu tej humanitarnej instytucji? Oto pytania, które powinny powstać w umyśle każdego prawego Syna Ojczyzny. Mylne są zdania twierdzących, że z końcem wojny skończyły się także zadania Czerwonego Krzyża. Otóż tak nie jest. Podobne zdania mogą tylko wygłaszać ludzie nie znający spraw Czerw. Krzyża, lub ludzie złej woli „paraliżując w ten sposób ofiarność społeczną i szkodząc rozwojowi instytucji. Wojna światowa wykazała, jak bardzo potrzebnym jest Czerwony Krzyż. Podczas pokoju czekają go olbrzymie zadania, wynikające z obecnej udoskonalonej techniki wojennej. Pomyślny choćby tylko o gazach trujących, oślepiających zarazkach chorobotwórczych itd. Konieczną jest samoobrona a więc pogotowie ratunkowe. Czerwony Krzyż!

Otóż Polski Czerw. Krzyż gromadzi niezbędne przyrządy ratownicze, jak wozy sanitarne, środki opatrunkowe, maski i chemikalje, urządza punkty żywnościowe, organizuje doraźną pomoc. Są to zadania wprost olbrzymie, zwłaszcza u nas w Polsce, gdzie prawie wszystko stawiać trzeba od nowa. Jednakże u nas w Polsce właśnie tyle razy słyszy się zdanie: „Na co Czerw. krzyż w czasie pokoju"! Cały świat się zbroi, w każdym kraju Czerw. Krzyż pracuje gorączkowo. Podczas wojny Polsce, jako młodemu państwu, dopomagały Czerwone Krzyże obcych krajów, ale teraz czas żebyśmy liczyli tylko na własne siły, organizujemy przecież pomoc dla własnych synów i braci! Zważywszy to wszystko każdy zrozumie, że obojętnością dla sprawy bezpieczeństwa podczas wojny grzeszy ten, który nie należy do Polskiego Czerw. Krzyża.

Jeżeli nie ma na to, żeby zostać członkiem dożywotnim, (jednorazowo 100 zł) to niech wstąpi jako członek zwyczajny, składka wynosi kwartalnie 1.25 zł. Jeżeli uważa że i to za wiele jeszcze, to niech zostanie członkiem wspierającym, który płaci tylko jeden zł na cały rok. Takiej tylko małej sumy potrzeba, ażeby uspokoić sumienie swoje jako prawego obywatela kraju! Prócz tego obowiązkiem naszym zachęcać innych dobrym przykładem i przyczyniać się do wzmocnienia instytucji Polsk. Czerw. Krzyża. Starajmy się żeby już nikt w Polsce nie mówił, że Czerwony Krzyż niepotrzebny. Cały świat uznaje ważność tej placówki! Więc do szeregu żołnierze Polskiego Czerwonego Krzyża!

W powiecie naszym mamy też oddziały P. Cz. K. w Lubawie i w Nowemmieście, łatwo więc każdemu zapisać się, nie tu, to tam. W Lubawie przyjmuje nowych członków p. Leon Szulc, Rynek i p. Branerowa ul. Kuppnera 5.

Polski Czerwony Krzyż. Oddział Lubawa.

Żydostwo w Grudziądzu.

W ostatnich czasach daje się zaobserwować na ulicach naszego miasta silny napływ żydostwa. Szczególniej w dni targowe pociągi przywożą do Grudziądza dziesiątki Żydów, którzy poczyniwszy na rynku znaczne zakupy powracają wieczornemi pociągami do swych „pieleszy„. Byłoby rzeczą wskazaną, ażeby policja nasza, zamiast wyłapywać chłopaków sprzedających gazety, zwróciła baczniejszą uwagę na owych niezbyt pożądanych przybyszów zapobiegłoby się w ten sposób niewątpliwie zwyżce cen rynkowych, która od pewnego czasu staje się zatrważająca.

Koło Opieki dla bezrobotnej inteligencji.

Cicha a przerażająca nędza, jakiej dowody w ostatnich dniach wśród osób inteligentnych, pozbawionych pracy ujawniono, skłoniła grono ludzi dobrej woli — pragniących nie słów lecz czynu — do roztoczenia opieki nad tymi, który wolą przymierać głodem i ginąc, aniżeli wyciągnąć rękę. Tymczasowy Komitet Organizacyjny Koła zwraca się z gorącem wezwaniem do tych wszystkich, którzy przygotowani do pracy umysłowej — znaleźli się w obecnych trudnych warunkach bez zajęcia, którzy potrzebują materjalnej czy moralnej pomocy, aby zgłosili swe adresy w biurze Komitetu Toruń ul. Krzyżacka 5 II. p. pisemnie każdej chwili lub osobiście codziennie od godziny 4—5-tej po południu, w niedzielę zaś od 9—11-tej przed południem.

Tymczasowy Komitet Opieki:
Arkusiewiczowa, Chmielewska, Dąbrowiecka, Dąbrowska, Filipowa, Gajewska, Halpernowa, Halpernówna, Janowska, Junkowa, Kalitowa, Łukanowska, Niekraszowa, Oparkówna, Pieniężkowa, Pillątti, Schwartzowa, Wnorowska, Stefan Janowski, Adam Odrowąż-Pieniążek, Tadeusz Pietrzykowski.

Zdziczała młodzież.

Wda, pow. starogardzki. Dnia 25 marca pokłócili się tu 14-letni chłopacy Edmund Graban i Józef Szweda. Przyszło do bójki, podczas której pierwszy uderzył drugiego śrubą w skroń tak silnie, że ten po dwóch dniach zmarł wskutek zadanej rany.

Wielkie nieszczęście z samochodem,

skutkiem którego trzy osoby utraciły życie, zdarzyło się w wtorek, 31 marca, około godz. 11 w nocy niedaleko Sucemina. Samochód wynajęli od właściciela hotelu Vorbacha około 10 godz. wieczorem trzej sierżanci z tutejszego garnizonu Brzoskowski, Zieliński i Orlikowski, aby przywieść swe żony z Krąga pod Starogardem. Jadąc z temi z powrotem do Starogardu, razem w sześcioro osób, szofer według opowiadania jednego z ocalałych chciał na szosie dogonić zająca, który wyskoczył nagle w świetle latarni przed samem samochodem. Przyspieszywszy biegu i dogoniwszy prawie że zwierzęcie, uczynił mały zwrot na prawo, aby go przejechać i przytem trącił tylnem kołem o wielki kamień przydrożny, który z wielką siłą wyrwany został z ziemi i rzucony o kilka metrów odległości. Szofer zatrzymał samochód, obejrzał koło, a sądząc iż niema żadnego uszkodzenia, rozpoczął na nowo szybką jazdę, gdyż o pół jednastej samochód miał być z powrotem w Starogardzie. Ujechano jednak tylko kilka set metrów, gey tylne koło się złamało i w tej samej chwili samochód się przekoziołkował dwa razy, wyrzucając jadących, a po części ich przygniatając.

Na miejscu zabita została żona sierżanta Zielińskiego, zostali zaś przewiezieni do szpitala w Starogardzie żona sierżanta Brzoskowskiego i Zieliński. Szofer Zygmunt Cyran, zginął na miejscu, dwie inne osoby wyszły z lżejszemi ranami — Samochód marki Forda poza uszkodzeniem koła wyszedł cało. Mamy więc skutki zastraszające lekkomyślnej szalonej jazdy i gonitwy za zającem! Szofer Zygmunt Cyran znany był z tej lekkomyślności i w Pelplinie, a tydzień przed tym wypadkiem został zwolniony ze służby u p. dr. Ruśkiewicza.

Tczew. Diamentowy jubileusz kapłaństwa

obchodził w środę, 1 kwietnia proboszcz ks. prałat Sawicki, liczący dziś 84 lata. Władza biskupia wyjednała jubilatowi godność protonotarjusza apostolskiego, z którą połączone jest prawo noszenia przy uroczystościach mitry czyli infuły. Przed nabożeństwem składano mu życzenia, doręczając dokument papieski. Uroczystą mszę św. odprawił ks. solenizant w asystencji bratanka swego ks. kanonika dr. Sawickiego z Pelplina i księży wikarych Prabuckiego i Ryczakowicza z Tczewa. Kazanie wygłosił ks. dr. Czapla ze Subków. Po nabożeństwie odprowadzono jubilata do plebanji, gdzie tenże podejmował obiadem grono gości.

Krwawe zajście przy strajku rolnym w powiecie kartuskim.

Dość poważnie przedstawia się sytuacja stajkowa w powiecie kartuskim, gdzie z majątku Pełkowo miało miejsce pożałowania godne zajście.

W majątku Pełkowo znaczna część robotników zastrajkowała, jednakże już 2 kwietnia pewna część zachęcona obietnicami inspektora gospodarczego p. Millera przystąpiła do pracy. Wobec czego wywiązała się sprzeczka między robotnikami, którzy pragnęli strajkować nadal, a inspektorem gospodarczym p. Millerem. W trakcie tej sprzeczki, w czasie której p. Miller podobno mocno się odgrażał, został on pobity przez robotników. Wywiązała się ogólna bójka, w czasie której p. Miller wyjął rewolwer i zaczął strzelać na wszystkie strony.

Trzej robotnicy zostali ranieni. Władze wszczęły w tej sprawie surowe śledztwo. Nie wątpimy ani na chwilę, że winnego spotka zasłużona kara.

Charakterystyczne jest to także, że strajk w powiecie kartuskim najbardziej rozszerza się w pogranicznym pasie gdańskim, skąd jakieś ciemne indywidua, mające interes w szerzeniu anarchji w Polsce, prowadzą wytężoną agitację za strajkiem. Władze wojewódzkie winny zwrócić baczną uwagę na to co się dzieje w tych wysuniętych granicznych placówkach polskości.

Rodzicom ku przestrodze.

Gniewkowo. Nieszczęśliwy wypadek wydarzył się w ubiegłą sobotę w rodzinie tut. obywatela p. Krausego. Pięcioletnia córeczka p. K. miała w kieszeni od fartuszka snukówkę (igłę), która przy schyleniu się dziewczynki przebiła się przez odzież w żywot tejże. Ponieważ na miejscu nie było można owej snukówki uchwycić, musiano się udać z nieszczęśliwą do szpitala miejscowego, celem prześwietlenia i operacji. W tym czasie snukówka wbiła się już tak głęboko, że dziecko trzeba było odwieźć do Torunia celem przeprowadzenia ostatecznej operacji i wątpliwem jest, czy dziewczynka, która jest słabowita, operację przetrzyma.

Uniewinnienie oficerów oskarżonych o rozstrzelanie szpiega.

Najwyższy Sąd wojskowy rozpatrywał sprawę porucznika Małachowskiego i Mirskiego oskarżonych o wydanie rozkazu rozstrzelania Piotra Grobelnego, podejrzanego o szpiegostwo na rzecz Niemiec. Sąd okręgowy wydał wyrok uniewinniający. Sąd najwyższy wyrok odrzucił, zażalenie prokuratora, uznając, że przestępstwo miało miejsce przed 17 marca 1921, a więc podlega amnestji.

Kredytowanie należności celnych.

Z dniem 14 marca weszło w życie rozporządzenie z dnia 26 lutego o kredytowaniu należności celnych przy przywozie towarów z zagranicy. Ogólną sumę udzielanych kredytów celnych oznaczać będzie co pół roku Ministerstwo Skarbu. Z kredytu będą mogły korzystać zakłady wytwórcze, użyteczności publicznej, instytucje samorządowe, zrzeszenia producentów rolnych i hurtowe domy składowe, o ile prowadzą księgi handlowe. Zakredytowaniu podlega cło od wszelkich towarów, które służą do celów przemysłowych względnie do wzmożenia i polanienia produkcji, jako to od surowców półfabrykantów i środków produkcji artykułów pierwszej potrzeby. Kredyt będzie udzielany tylko pod warunkiem złożenia wystarczającego zabezpieczenia, którem są papiery procentowe, bankowe, listy gwarancyjne i zabezpieczenia hipoteczne. Zakrebytowane cło ma być uiszczone w terminie dwumiesięcznym od dnia wymiaru odnośnych należności celnych. Termin ten Ministerstwo Skarbu może przedłużyć do 4 miesięcy. Kredyt podlegać będzie oprocentowaniu podług stopy ustalonej przez Ministerstwo Skarbu, które też wyda przepisy wykonawcze do niniejszego rozporządzenia.

Ostateczne ukaranie żydowskich bluźnierców.

Zamość, b. Kongresówka. W zeszłorocznym karnawale na balu maskowym w sali Rady Miejskiej (!) miasta Zamościa pojawiły się 3 zamaskowane postacie: djabeł, błazen i kardynał, przyczem osobnicy. przebrani za 2 pierwsze figury, żydzi, pluli publicznie na krzyż zawieszony na szyi kardynała. Sąd Okręgowy w Zamościu skazał żyda Eizbergera, odgrywającego rolę djabła, i Wekslera, odgrywającego rolę błazna, pierwszego na 6, drugiego na 5, miesięcy aresztu. Trzeci uczestnik zabawy, Preminger, przebrany za kardynała nie był sądzony, bo zbiegł. — Sąd Apelacyjny,'do którego odwołał się urząd prokuratoski, zwiększył skazanym karę na dwa lata ciężkiego więzienia ze względu na zgorszenie i wyjątkowe napięcie występnej woli oskarżonych. W piątek 27 marca br. wyrok ten zatwierdzony został przez Sąd Najwyższy.

Może zuchwałym żydziasom odechce się powoli w Polsce wyszydzać wiarę katolicką. Trzeba tylko, aby ludność nigdzie wybryków żydowskich nie przepuszczała, lecz donosiła o nich sądom.

Porządek Nabożeństw Wielkiego Tygodnia i Świąt.

1. W środę spowiedź od 3—7 godz. po południu.
2. W Wielki Czwartek spowiedź od $^1/_2$7 godz. rano do 9 godz. — Msza św. o 9 godz.
3. W Wielki Piątek rozpoczynają się Ceremonje o 8 godz. rano — o 5 godz. po połud. Gorzkie Żale, kazanie, całowanie Relikwji Krzyża św.
4. W Wielką sobotę święcenie ognia i wody o $^1/_2$8 godz. — Msza św. około 8. godz. — Spowiedź od 5—7 godz. po poł. — Święcenie potraw (święconka) o $^1/_2$5 godz. w Zakrystji.
5. W I. Święto Wielkanocne i Rezurekcja i Msza św. o 6 rano. — Druga Msza św o $^1/_2$9 ׀ Suma o 10 godz. W II. Swięto Msza św. o 7. $^1/_2$9 i 10 godz.
6. W I Swięto nabożeństwo także w Mikołajkach. W II Święto nabożeństwo także w Tereszewie.

Wyciąg z księgi urodzeń, ślubów i śmierci Urzędu Stanu Cywilnego w Lubawie.
(od dnia 16. III 1925 r. do 31. III. 1925 r.)

Z księgi urodzeń: Marja Kasprzycka (16. III. 25 r.), Kazimierz Haska (15. III. 25 r.), Władysław Pawłowski (23. III. 25 r.), Marja Kasprzycka (18. III. 25 r.), Alojzy Tadeusz Tułodziecki (26. III. 25 r.), Alojzy Ćwikliński (27. III. 25 r.), Jan Czajkowski (24. III. 25 r.), Irena Marja Myszkowska (24. III. 25 r.).

Z księgi ślubów: żaden.

Z księgi zmarłych: Agata Felicja Czarnecka (4 tyg.), Kazimierz Haska (5 dni), N. N. nieżywe. Władysław Pawłowski (5 minut), Marta Górzyńska (28 lat), Franciszka Przesnyska (7 lat), Kazimierz Józef Kordalski (2 miesiąca), Jan Czajkowski (1 dz.), Magdalena Kowalska ur. Lewandowska (77 lat), Józef Czacharowski (3 lata), Franciszka Rudnicka ur. Modrzejewska (65 lat).

Giełda pieniężna.

Warszawa, dnia 1. 4

Waluty w złotych.

1 dolar amerykański	5.17	—	—
1 funt angielski	24.77	—	—
100 frank. franc.	27.77	—	—
100 frank. belg.	26.40	—	—
100 frank. szwajc.	99.95	—	—
100 koron czeskich	15.40	—	—
100 lir włoskich	21.30	—	—

Ruch towarzystw.

Nowemiasto. Miesięczne zebrenie Związku Handlowców Poznań filia Nowemiasta odbędzie się w środę 8. bm. w hotelu p. Bony o godz. 8. wiecz. O udział członków i łaskawe przybycie koleżanek i kolegów jeszcze nie zapisanych prosi.

Zarząd.

Poznański targ na bydło.

Notowanie Rzeźni Miejskiej.

Dnia 13. 3. 25. spędzono na targowisko Rzeźni Miejskiej — wołów, — buhajów, — jałówek i krów, 198 cieląt 352 owiec, 500 kóz, 403 świn, — prosiąt, — koźląt

Płacono za dwa centnary żywej wagi:

Za bydło rogate	I kl.	78—80	zł.
„ „ „	II kl.	64—68	„
„ „ „	III kl.	48—52	„
„ cielęta	I kl.	—	„
„ „	II kl.	84—88	„
„ „	III kl.	70—74	„
„ Za owce	I kl.	52—54	
„ „	II kl.	44—46	„
„ „	III kl.	—	„
„ świnie	I kl.	—120	„
„ „	II kl.	113—115	„
„ „	III kl.	108—110	

Przebieg targu spokojny.

Giełda zbożowa w Poznaniu.

Notowanie oficjalne z dnia 1. 4.

Za 100 kg. w ładunkach wagonowych. Dostawa zaraz. Ceny dla handlu hurtownego.

Notowanie w złotych.

Żyto	32.25—33.25
Pszenica	40.25—42 75
Jęczmień br.	27.50—29.50
Jęczmień na paszę	—
Owies	26.50—28.50
Mąka żyt. 70 %	42.50—44.50
Mąka pszenna 65 %	58.50—61.50
Otręby żytnie	20.50—
Otręby pszenne	20,00—

Uwagi: Usposobienie zniżkowe. Zastój na rynku.

Przymusowa licytacja!

W czwartek, dnia 9-go kwietnia 1925 r.

o godz. 11 przedpoł. w domu **p. Ferszkiego,** w Krotoszynie będę sprzedawał za gotówkę najwięcej dającemu:

1 dryling, 1 fuzja, 1 kanapka koszykowa, 2 krzesła koszykowe, 1 podstawa do kwiatów koszykowa, 1 stół koszykowy, 1 rogi od jelenia.

Nowemiasto, dnia 6 kwietnia 1925 r.

Sommerfeld, kom. sądowy.

Przymusowa licytacja!

W środę, dnia 9-go kwietnia 1925 roku

o godz. 12 przedpoł. w domu **p. Jakubowskiego,** w Cichem będę sprzedawał za gotówkę najwięcej dającemu:

1 lustro, 1 stół

Nowemiasto, dnia 6 kwietnia 1925 r.

Sommerfeld, kom. sądowy.

Przetarg przymusowy!

W czwartek, dnia 9 kwietnia 1925 roku

o godz. 4-ej popoł. w Złotowie na podwórzu **p. Antoniego Lewalskiego** sprzedawać będę najwięcej dającemu za natychmiastową zapłatę:

dwie krowy i dwa byki

obejrzeć można 10 minut przed przetargiem.

Weiss, kom. sądowy w Lubawie.

JARMARKI

w Łakorzu, końskie, bydlęce, kramne, i targi co czwartki,

odbywać się będą stale

na dzierżawnym placu p. Kuzimskiego.

Leśniewski, sołtys.

Swój do swego!

Po okolicznych wioskach żebrają dwoje dzieci i opowiadają, że są sierotami po Zamkowskich z Skarlina. To jest nieprawda, gdyż te dzieci są u tut. obywateli w opiece i nie żebrzą

A. Szramka, sołtys.

Kto potrzebuje:
rządców
ekonomów
robotników
uczni
gospodyń
kucharek
pokojówek

Kto szuka:
pracy
posady
służby

Kto ma:
do sprzedania towary

Kto chce:
kupić lub sprzedać
dom
posiadłość
gospodarstwo
gościniec

niech ogłasza

w Drwęcy